

Ewa Łatacz

## **Refleksje pedagoga w oparciu o analizę mistycznego doświadczenia człowieka opisanego przez Karola Wojtyłę na podstawie dzieł św. Jana od Krzyża**

Gdzie nie poznaje się Boga nie poznaje się niczego.  
św. Jan od Krzyża *Pieśń duchowa*

Zapewne większość czytelników zdziwi ten tytuł artykułu i pojawi się pytanie, „Po co o tym pisać?”, ale jeśli uwzględnić fakt, że przeżycia mistyczne nie są wymaginowaną rzeczywistością, ponieważ mają doświadczalny charakter i odpowiadają na ważne, a może najważniejsze pytania dotyczące człowieka oraz są wielkim sojusznikiem w procesie wychowania i samowychowania, to zdziwienie powinno ustąpić.

Na doświadczalny<sup>1</sup> charakter przeżyć mistycznych zwracał uwagę między innymi Alexis Carrel i Karol Wojtyła. Obaj odwoływali się do św. Jana od Krzyża, ponieważ on najlepiej wykazał doświadczalny fakt istnienia sfery nadprzyrodzonej i przeżyć mistycznych w człowieku. Karol Wojtyła poświęcił tej sprawie niektóre ze swoich wypowiedzi, apelując o uznanie tego, co ponadnaturalne w ogólnych humanistycznych rozważaniach, a nie tylko w teologii<sup>2</sup>. Zgadając się z tą jego myślą i doceniając jej wagę dla tej humanistycznej nauki, jaką jest pedagogika, powstał właśnie ten tekst. Podzielony jest on na dwie części. Pierwsza dotyczy charakterystyki doświadczenia mistycznego w ujęciu Karola Wojtyły, druga to refleksje pedagoga w kontekście tego doświadczenia.

---

<sup>1</sup> Chodzi tu o doświadczenie rozumiane fenomenologicznie. Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 51-71; J.E. Smith, *Doświadczenie i Bóg*, tł. D. Petach, Warszawa 1971, s. 26-51; A. Carrel, *Człowiek istota nieznaną*, Kraków 1938.

<sup>2</sup> Por. K. Wojtyła, *Świętego Jana od Krzyża nauka o wierze*, Lublin 2000; Tenże, *Zagadnienie wiary w dziełach św. Jana od Krzyża*, „Ateneum Kapłańskie” 42 (1950) 52, z. 2, s. 24-42, z. 3, s. 103-114.

## Określenie i opis doświadczenia mistycznego według Karola Wojtyły – Jana Pawła II

Doświadczenie mistyczne, kontemplacyjne Karol Wojtyła ujmuje podmiotowo, a nie przedmiotowo. Nie tyle interesuje go przedmiotowy opis kontemplacji, choć do niego czasami się odwołuje, co jej doświadczanie przez podmiot „w podmiotowej dziedzinie życia nadprzyrodzonego”<sup>3</sup>. W tym ujęciu przeżycie kontemplacyjne to wypływające z wiary połączonej z miłością i nadzieją poufale i radosne poznanie, będące doświadczeniem lub odczuciem Boga, to życie wiarą<sup>4</sup>. W doświadczeniu tym biorą udział dwa podmioty: Bóg i człowiek. Bóg poprzez siły nadprzyrodzone, takie jak: łaska, cnoty teologiczne: wiara, nadzieja i miłość, dary Ducha Świętego oddziałuje na człowieka. Poprzez siły nadprzyrodzone Bóg zaszczenia w człowieku pierwiastki swojej natury, stanowiące źródło Bożego życia w człowieku, źródło nadprzyrodzonego poznania i miłości. Dzięki nim człowiek może poznawać tak, jak Bóg poznaje, miłować, tak jak Bóg miłuje. Człowiek może więc uczestniczyć w naturze Boga<sup>5</sup>.

Wymienione powyżej nadprzyrodzone siły są doświadczane i przeżywane przez człowieka, choć człowiek nie posiada ich z natury, bo, jak to już powiedziano, Bóg je w nas zaszczenia i są one Jego darem. Mimo tego jednak stają się podmiotową własnością człowieka, w nim się uobecniają i dają się doświadczać i stwierdzić oraz opisać po skutkach, jakie wywołują w człowieku. Ze skutków tych można także dotrzeć do ich istoty i sposobu działania<sup>6</sup>.

Siły nadprzyrodzone kształtują od wewnątrz człowieka, mobilizując go do pogłębiania własnego życia, umożliwiają mu nie tylko uczestniczenie w życiu Boga, ale nawet zjednoczenie z Nim. Ten proces duchowego rozwoju narasta proporcjonalnie do wzmaganie się wysiłków człowieka i działania Boga. Człowiek jest świadomy tego procesu, ponieważ dobrowolnie

<sup>3</sup> Tamże, s. 236.

<sup>4</sup> Por. Jan Paweł II, *List apostolski Jego Świętobliwości Jana Pawła II z okazji 400-lecia śmierci św. Jana od Krzyża „Maestro en la fe”*, w: *Świętego Jana*, dz. cyt., s. 250.

<sup>5</sup> Por. K. Wojtyła, *Rozważania o istocie człowieka*, Kraków 1999, s. 121.

<sup>6</sup> Por. tamże, s. 236.

i świadomie bierze w nim udział oraz spostrzega, że w swych często heroicznym wysiłkach nie jest pozostawiony sobie samemu, ale wspiera go Bóg.

W procesie oddziaływania Boga na człowieka poprzez nadprzyrodzone siły szczególną twórczą moc posiadają wiara, nadzieja i miłość, ponieważ z jednej strony rozbudzają one i usprawniają nadprzyrodzone działanie człowieka, z drugiej strony ujawniają się w nim jako moment działającego Boga. Stanowią one na wszystkich etapach rozwoju życia duchowego oś porozumienia Boga z człowiekiem i odpowiedzi danej Bogu przez człowieka<sup>7</sup>.

Wiara czyni człowieka zdolnym do poznawania Boga, świata i zdarzeń we właściwym nadprzyrodzonym świetle, pozwala patrzeć na wszystko niejako „oczyma” Boga. Nadzieja zaś zazszczepia w człowieku i utrzymuje pragnienie Boga jako najwyższego dobra.

Miłość wiąże wewnętrznie z Bogiem węzłem nadprzyrodzonej „przyjaźni”. O ile bowiem w nadziei pragniemy Boga jako najwyższego dobra dla nas, pragniemy mocno, pragniemy w tym przeświadczeniu, że On nie tylko nam nie odmówi osiągnięcia owego ostatecznego szczęścia, ale owszem Sam nam do osiągnięcia jego wszystkimi potrzebnymi środkami i sposobami dopomoże – to w nadprzyrodzonej miłości pragniemy samego dobra Boga nie dla nas, ale dla niego Samego. Żywimy wówczas dla niego pełnię podziwu i uwielbienia, staramy się, aby to się udzielało innym, spełniamy w lot wszelkie Boże życzenia<sup>8</sup>.

Wiara, nadzieja i miłość bywają często nazywane boskimi bądź teologicznymi, ponieważ w istocie swojej polegają na „uczestnictwie” w aktach wewnętrznego życia Boga. Tak więc wiara, nadzieja, miłość, dary Ducha Świętego i łaska

to nie jedynie proste pojęcia teologiczne, ale to rzeczywiste siły wewnętrzne, które wpływają bezpośrednio na bieg naszych przeżyć, które nadają pewien zasadniczy kierunek rozwojowi naszej ludzkiej osoby. W nowy sposób dzięki nim kształtuje się nasza świadomość, nowych cech nabiera nasza miłość. A to wszystko nie określa nam tylko danych jakiejś teologicznej

---

<sup>7</sup> Por. Jan Paweł II, *List apostolski*, dz. cyt., s. 250.

<sup>8</sup> K. Wojtyła, *Rozważania*, dz. cyt., s. 123.

„teorii”, ale mówi o rzeczywistych faktach wewnętrznych, które możemy bezpośrednio sprawdzić w naszym życiu<sup>9</sup>.

Oddziaływanie Boga na człowieka poprzez wspomniane nadprzyrodzone siły dokonuje się w mało znanej, ale dostępnej doświadczeniu sferze nadprzyrodzonej. Łatwo zrozumieć, że jest tak dlatego, ponieważ doświadczenie mistyczne przeraża właściwą miarę człowieka i w pewnym sensie rozsadza przyrodzony rytm jego psychiki<sup>10</sup>. Dlatego nie daje się sprowadzić do jej sił i uzdolnień i domaga się innego podłoża, innej sfery, która będąc podmiotowa, jest równocześnie ponadpsychologiczna, ponadludzka, ponadnaturalna, a więc nadprzyrodzona. Sfera ta nie przejawia się u wszystkich ludzi jednakowo, choć u wszystkich zachodzą w jej obrębie znaczne podobieństwa. U niektórych sfera ta milczy, albo raczej udało im się ją stłumić lub nigdy jej nie uwzględniali, tym bardziej nie rozbudzali. To, co jednak pewne to nierównomierna wyrazistość, z jaką sfera ta występuje u poszczególnych osób. Dlatego uzasadnionym wydaje się badanie jej natury na podstawie przejawów najbardziej wyraźnych i najpełniej uświadomionych<sup>11</sup>.

W procesie powstawania nowego, nadprzyrodzonego życia, które tworzy się pod wpływem współdziałania człowieka z Bogiem, w nadprzyrodzonej sferze jego osoby, doniosłą rolę odgrywają tak zwane „noce”. Mają one czynny i bierny charakter i dotyczą rozumu (poznanie) i woli (miłość). Rozum w doświadczeniu mistycznym zjednoczony przez wiarę z Bogiem dzięki łasce staje się uczestnikiem Bożego poznawania. Przypomnijmy, włącza się ono w naturalny poznawczy nurt rozumu i pracuje w jego głębi. Warto w tym miejscu zauważyć, że opisana powyżej możliwość często pozostaje nierozbudzona i niewykorzystana w człowieku, ponieważ dla jej rozbudzenia potrzeba nie tylko procesów łaski, ale i współpracy człowieka. W procesie rozbudzania ważną rolę odgrywają wspomniane „noce” czynne (działa człowiek) i bierne (działa Bóg) które, uzupełnia-

<sup>9</sup> Tamże, s. 125.

<sup>10</sup> Por. K. Wojtyła, *O humanizmie*, dz. cyt., s. 238.

<sup>11</sup> W badaniach tych pamiętać jednak trzeba, że sfera ta domaga się oprócz doświadczalnej analizy również teologicznej interpretacji. Dzięki temu teologia mistyczna może być dopełniona spekulatywną i odwrotnie.

jąc się wzajemnie, dokonują dzieła oczyszczenia wewnętrznego człowieka, jego oświecenia i zjednoczenia z Bogiem<sup>12</sup>.

W procesie przemiany i powstawania nowej, nadprzyrodzonej jakości życia bierze udział również wola. Jej wpływ w dziele wewnętrznej przebudowy jest zasadniczy. Wola zrównuje niejako duszę z przedmiotem jej miłowania i czyni ją zależną od niego. Człowiek jest strukturą ogromnie plastyczną, może się więc wewnątrz kształtować, lecz jego rozwój zależy od sił, jakie w nim dojdą do głosu. Siłą rozstrzygającą jest miłość. Ona zacieśnia i uboży człowieka, gdy odnosi się do poniżającego przedmiotu, ona dźwiga go i bogaci, gdy przyłgnie bez ograniczeń do Najwyższego Dobra – do Boga. Wola więc to ogrom niezaspokojonego duchowego pożądania. Można jednak ten jej duchowy ogrom ścieśnić, nie dosycając go, zaspokajając według aspiracji i żądań niższej zmysłowej sfery człowieka. Można to czynić nawet w obcowaniu z Bogiem, szukając tam własnego ego, w tym, co syci uczuciową tylko lub wręcz zmysłową stronę człowieka. Prawidłowy rozwój woli domaga się całkowitego, zupełnego związania woli z Bogiem przez miłość. Sama nadprzyrodzona miłość Boga do nas nad tym pracuje. Ogrom duchowego pożądania, który nie może ostatecznie być zaspokojony, jak tylko samym Dobrem Bożym, otwiera się w człowieku z wolna, niszcząc boleśnie niższe upodobania, przywiązania i pożądania<sup>13</sup>. Znow więc Bóg, podobnie jak było to w przypadku rozumu, jednoczy się z duszą ludzką przez „noc” – zmysłów i ducha, a nadprzyrodzona miłość nakazuje woli zrzucić stopniowo wszelkie postaci niższych przywiązań i umiłowañ po to, aby w całej doskonałej czystości ukazać swe jedyne, duchowe i nadprzyrodzone przywiązanie – zjednoczenie z Bogiem. W tym dynamicznym procesie opisanego przebiegu miłości, który wewnątrz przetwarza człowieka, rozszerza się niepomiernie zasięg jego woli. Zjednoczenie z Bogiem skutkuje w pełnym duchowym wyzwoleniu woli. To wyzwolenie zachodzi od wewnątrz jako fakt niezależności od dóbr niewystarczających jej duchowej skali, a wypracowuje się w nadprzyrodzonym nasileniu miłości przez odniesienie do Dobra, które jest nieograniczone, bo dotyczące Boga<sup>14</sup>.

---

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 239.

<sup>13</sup> Por. tamże, s. 240.

<sup>14</sup> Por. tamże, s. 240.



Jak łatwo z powyżej przedstawionego opisu zauważyć, wszystkie procesy wypracowują się w ogromnym, często heroicznym trudzie, ponieważ urzeczywistnienie konkretnego życia nadprzyrodzonego wymaga „nocy”, a to oznacza zaparcie się tego, co przyrodzone, co zaspakaja w człowieku naturalny splot poznawczy i pożądarkczy zarazem, czyli splot zmysłowo-duchowy. Ten trud to trud ciągłego przekraczania siebie, aby uchwycić, zaktualizować głębiej tę postać życia, które chociaż w nas jest i w nas się staje, niemniej nie jest z natury naszą własnością, ale darem. Ten trud nadprzyrodzony polega na takim działaniu, które coraz głębiej ogarnia w człowieku ów dar. Jest to działanie wrażliwe na przejmowanie, podatne na bezpośrednie tworzenie ze strony Boga, niemniej ogromnie wysilone i czujne, ogromnie twórcze wewnętrznie. Trud uczestnictwa w życiu nadprzyrodzonym wypływa, według K. Wojtyły, z rodzaju surowca, jakim jest człowiek. W opisanych procesach jest on najbliższym przedmiotem własnej świadomości i doświadczenia – i dlatego jest sobie tak bardzo nieznany. W miarę jednak jak poznaje się z trudem, jak staje się świadom swego wnętrza, wówczas sfera łaski ujawnia mu się z doświadczalną siłą. Bóg nie pojawia się tylko nad nim i poza nim, pojawia się również w nim jak ktoś, kto ciągle kształtuje jego wnętrze i ciągle je przewyższa<sup>15</sup>.

Słowo, Syn Boży, razem z Ojcem i Duchem Świętym jest istotowo obecny w głębi duszy (...). W tym skupieniu wewnętrznym wesel się i raduj Nim, masz Go przecież tak blisko. Tam pragnij Go i tam Go adoruj<sup>16</sup>.

## Refleksje pedagoga

Przedstawione w pierwszej części artykułu fakty nasuwają szereg refleksji natury pedagogicznej. Poniżej spróbuję je przedstawić w kilku punktach.

---

<sup>15</sup> Por. tamże, s. 241.

<sup>16</sup> Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, 1, 6, 8.

## Potrzeba uwzględnienia metody fenomenologicznej w pedagogice

Skoro przeżycia mistyczne są faktem i mają doświadczalny charakter, warto uwzględnić je w pracy pedagogicznej. Trzeba próbować uczyć się trudnej sztuki odkrywania i analizowania tych przeżyć. Do tego potrzebna jest odpowiednia metoda, metoda wglądu w siebie. Wgląd różni się od metody doświadczenia pojętego zewnątrznie, na sposób przyrodniczy, a więc czysto zmysłowy, tak jak to czynił Jon Locke czy Dawid Hume. Wgląd ma fenomenologiczny charakter<sup>17</sup>. Uwzględnienie tego charakteru powoduje, że badania nad człowiekiem stają się dogłębne, wiedza o nim pełniejsza, niezredukowana tylko do przyrodniczego wymiaru, a to jest nie do przecenienia zarówno dla praktyki, jak i teorii pedagogiki.

## Problem stłumienia i nierozbudzania sfery nadprzyrodzonej

Jeśli rozwój sfery nadprzyrodzonej ma doświadczalny charakter i przynosi ewidentne korzyści w postaci rozwoju poznania (samoświadomości) i miłości człowieka, to warto o ten rozwój zabiegać z punktu widzenia pedagoga. Dlatego pytanie o przyczyny tłumienia tej sfery i nie rozwijania jej jest warte podjęcia próby odpowiedzi. Wydaje się, że jedną z przyczyn jest brak odpowiedniej wiedzy religijnej i w ogóle spadek zainteresowania życiem wiary nawet wśród środowisk na pozór religijnych. Powodów tego doszukiwać się można między innymi w powszechnej dzisiaj dewizie życia „bardziej mieć niż być”, a więc w praktycznym, ale też, w pewnym sensie powiązanym z nim teoretycznym materializmie. Warto w tym miejscu przy okazji zauważyć, że rodzi to pilną potrzebę ponownej ewangelizacji, także środowisk na pozór religijnych.

Inną przyczyną może być lęk przed rozwojem. Proces rozwoju duchowego nie jest łatwy („noce”) i często brakuje doświadczonych i życzliwych kierowników duchowych oraz „grup

---

<sup>17</sup> Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 251; J.E. Smith, *Doświadczenie*, dz. cyt., s. 26; J. Galarowicz, *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Kęty 2000, s. 85; R. Buttiglione, *Myśl Karola Wojtyły*, Lublin 1996, s. 183.

wsparcia” w tym zakresie. Z pedagogicznego punktu widzenia warto zastanowić się też jak taka grupa powinna być zorganizowana i co uwzględniać oprócz dzielenia się własnymi doświadczeniami religijnymi. Wskazówką w tej kwestii może być List apostolski Jana Pawła II z okazji 400-lecia śmierci św. Jana od Krzyża. Za świętym Janem papież sugeruje, że wzrost kontemplacji dokonuje się poprzez: przeżywanie z wiarą i kontemplacyjną miłością celebracji liturgicznych, adoracji Eucharystii, tajemnicy Trójcy Świętej, tajemnicy Jezusa Chrystusa; miłosne wsłuchiwanie się w Słowo Boże; modlitewną komunie za pośrednictwem świętych wizerunków; kontemplację piękna przyrody<sup>18</sup>.

Te proste środki powinny być, zdaniem papieża, praktykowane, ponieważ stanowią pewną uproszczoną formę wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem: „Zatem tak jak Bóg udzielając duszy łask rozmawia z nią przy pomocy prostego i miłosnego poznania, tak i dusza przyjmując to wszystko winna postępować w ten sam sposób, aby przez to zjednoczyły się poznanie z poznaniem, i miłość z miłością”<sup>19</sup>.

Szczególną rolę w pracy omawianych grup powinna pełnić kontemplacja Chrystusa ukrzyżowanego. Przy tej okazji Jan Paweł II zwraca uwagę na dwa utwory Jana od Krzyża: wiersz *Pasterz* i jego rysunek Ukrzyżowanego, określany powszechnie jako *Chrystus św. Jana od Krzyża*. Mimo nastawienia kontemplacyjnego, wypływającego z wiary, w opisywanych grupach powinna zachodzić odpowiednia relacja pomiędzy wiarą i rozumem. Rozum powinien pomagać człowiekowi w zjednoczeniu z Bogiem, dlatego nie można go odrzucać w dziedzinie wiary. Wiara powinna współistnieć z rozumem, a rozum z wiarą, ponieważ „wiara ze swoim światłem i mrokiem wciela się w człowieka jako istotę rozumną”<sup>20</sup>. Lakonicznie wyraża to św. Jan od Krzyża następującymi słowami: „Jedna tylko myśl człowieka jest więcej warta niż świat cały, dlatego Bóg jest jej godzien”<sup>21</sup>, a Jan Paweł II wiele o tym mówi w Encyklice *Fides et ratio*.

<sup>18</sup> Por. Jan Paweł II, *List apostolski*, dz. cyt., s. 251.

<sup>19</sup> Tamże, s. 252.

<sup>20</sup> Tamże, s. 251.

<sup>21</sup> Św. Jan od Krzyża, *Słowa światła i miłości*, 34.



## Rola „nocy” – problem cierpienia indywidualnego i zbiorowego

Problem „nocy” jest równie ważny jak poprzednie z punktu widzenia wychowawczego, ponieważ dotyczy problematyki cierpienia. Symbolem „nocy” obecnie określa się nie tylko cierpienie indywidualne, ale i zbiorowe. „Nasza epoka przeżyła dramatyczne momenty, w których doświadczenie milczenia czy nieobecności Boga, klęski i nieszczęścia, takie jak wojny albo pochłaniający wiele niewinnych istot holokaust, pozwoliły głębiej zrozumieć znaczenie symbolu nocy, nadając mu ponadto charakter doświadczenia zbiorowego, stanowiącego element rzeczywistości samego życia, a nie tylko pewien etap rozwoju duchowego”<sup>22</sup>.

Św. Jan, jak zauważa Jan Paweł II, nie próbuje dać spekulatywnej odpowiedzi na trudny problem cierpienia, ale w świetle Pisma Świętego i doświadczenia odkrywa i ukazuje tę „cudowną przemianę, której Bóg dokonuje w ciemnościach: umie On doskonale ze zła wydobyć dobro. Chodzi tu więc ostatecznie o przeżycie całej prawdy tajemnicy śmierci i zmartwychwstania w Chrystusie”<sup>23</sup>. W tajemnicy „nocy”, czyli nieobecności Boga spowodowanej cierpieniem bądź próbą wiary obecna jest pedagogia Boża, na którą, chcąc być zwycięzcą, człowiek powinien otworzyć się z pokorą i łagodnością. „W tę białą wiary przyodziła się dusza – wchodząc w tę ciemną noc. Szła wśród mroków i przykrości wewnętrznych (...), znosiła jednak wszystko wytrwale, nie ustając ani nie sprzeciwiając się Umiłowanemu. We wszystkich tych trudach i udręczeniach doświadczał Umiłowany wiary swej oblubienicy tak, że może ona słusznie powiedzieć z Dawidem: Dla słów ust Twoich jam przestrzegał dróg twardych”<sup>24</sup>.

Poprzez doświadczenie „nocy” Bóg rozwija więc człowieka i uczy go poczucia wdzięczności, czyniąc się dla człowieka darem przyjmowanym w sposób wolny, poznania zła grzechu, który jest zniewagą Boga, śmiercią i pustką człowieka, rozróżnienia pomiędzy obecnością i nieobecnością Bożą, w którym

---

<sup>22</sup> Jan Paweł II, *List apostolski*, dz. cyt., s. 252.

<sup>23</sup> Tamże, s. 252.

<sup>24</sup> Tamże, s. 253.

człowiek nie powinien kierować się uczuciem, upodobaniem lub niechęcią, ale wiarą i miłością. Istotną rolę odgrywają więc „noce” dlatego, że oczyszczają, oświecają i prowadzą do zjednoczenia z Bogiem, a owocem ich jest rozwój miłości, nadziei i wiary.

Opisany powyżej sposób podchodzenia do cierpienia „nocy” jest ważny z punktu widzenia pedagogiki, ponieważ może stanowić jedną z prób jego udanego pokonywania, tym bardziej, że skuteczność tego podejścia potwierdzona jest licznymi przykładami (choćby ostatnie chwile życia Jana Pawła II).

## Rozwój woli i wolności

W dzisiejszej rzeczywistości ogromnie ważny jest rozwój woli, ponieważ łączy się on z rozwojem wolności, a ta jest poważnie zagrożona. Dlatego jest to istotne z punktu widzenia wychowawczego. Zasięg woli niezmiernie rozszerza się w doświadczeniach mistycznych, ponieważ człowiek coraz wyraźniej dąży do zjednoczenia z Bogiem. Na skutek tego staje się on coraz bardziej niezależny od dóbr, które nie dotyczą Boga. Uwalnia się od wszelkich przywiązań, utrudniających rozwój miłości wobec Boga i drugiego człowieka, co sprzyja autentycznemu rozwojowi ludzkiej wolności i chroni przed niewłaściwym jej używaniem.

## Rozwój zdolności do transcendencji

Nie do przecenienia jest też rola transcendencji, tego nieustannego przekraczania siebie w kierunku Dobra Najwyższego. Skutkuje ona rozwojem wewnętrznego życia człowieka i prowadzi do osiągnięcia jego pełni, uczy zmagania się ze sobą i wytrwałości w pokonywaniu przeszkód na drodze tego rozwoju, przypomina też o odwiecznym powołaniu człowieka.

## Rozwój człowieka przez miłość

Zarówno rozwój wolności, jak i transcendencji jest niezmiernie cennym z wychowawczego punktu widzenia, ponieważ pro-

wadzą one przez poznanie tego, co nadprzyrodzone do porządkowania się i rozwoju człowieka w kierunku miłości Boga i drugiego. Człowiek dzięki temu staje się zdolny doświadczać Boga i przyjmować w siebie „uczestnictwo” w Jego życiu, w Jego miłości. Ta zdolność przyjęcia w siebie życia Bożego, Jego miłości jest szczytem ludzkich możliwości. Ta zdolność znaczy niepomiaralnie więcej niż cała przyrodzona zdolność tworzenia kultury (...). Ta zdolność wreszcie rozstrzyga o całym sensie ludzkiego bytowania i o kierunku naszego losu<sup>25</sup>, stąd jest tak ważna również w pedagogice.

---

<sup>25</sup> Por. tamże, s. 126.